Nr 8.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie, dnia 20 Lutego, Roku 1818.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

M a r z e c.

(Dalszy ciąg.)

O uprawie roli i o sieybie.

Boby zasiéwa się w tym lub w przyszłym miesiącu. Co się o uprawie grochów powiedziało, tożsamo i do bobów zastosować należy, z tą jedynie różnicą; że rola pod boby głębiéy pługiem sięgnietą i przynaymniéy na 6 cali głębokości poruszoną i bronami dobrze rozkruszoną bydź powinna. Bób zasiany pomiędzy grochem służyć mu może poniekąd zamiast tyczek. Niektórzy, z dobrego gospodarowania sposobu znani rolnicy, zalecają rzędową bobów uprawę; zależy ona na tém, aby należycie uprawioną rolę zawlokłszy bronami i zawałkowawszy starownie, wszérz i w zdłuż morgów prowadzonym znacznikiem podznaczać rzędy, w ich przecięciu sadzić regularnie po pięć bobów na krzyż, po czém zawleka się bronami, którą to robotę powtórzyć można w dwa tygodnie potém dla wyczyszczenia roli z chwastów, nie obawiając się bynaymniéy uszkodzenia rośliny; gdy się ta w góre podniesie przedziały między rzędami chędożą się tróygracem, po czém używa się radła konnego z dwoma odkładnicami do obsypywania bobów. Robota takowa czyści i upulchnia ziemię i usposabia do następującego siewu pszenicy. Przeznaczając bób na paszę dla koni, nie trzeba go ani moczyć ani gotować, dawać im owszem w suchym stanie $1\frac{1}{2}$ garca na dzień na iednego konia. Dla trzódy chlewnéy bób użyty, moczonym lub gotowanym bydź powinien. Łodygi z bobów i strączki szczególniéy liście pożéra wszelkie bydło z upodobaniem, mianowicie są one wyborną paszą dla owiec. Łodyga bobów w tedy jest naylepsza, kiedy niezbyt przestała pod sierp idzie, natenczas z sianem prawie zrównana bydź może. Za granicą rzną ją na sieczkę i z inną

paszą zmięszawszy, daią bydłu, lub koniom. I ziarno bobowe zwykli także mięszać z jęczmieniem, co razem przeszrótotowane na karm dla bydła przeznaczaią. Pomimo znacznych korzyści z bobów, gospodarz wieyski nie powinien dla nich zaniedbywać starowney uprawy innych warzyw, szczególniey kartofli którym słusznie pierwszeństwo przed innemi dać należy.

Pszenicę iarą zwykli iedni zasiewać w tenczas gdy i żyto iare, drudzy zaś wysiewaią ią w końcu tego miesiąca. Zboże to wymaga dobrego tłustego i starownie uprawionego gruntu. Własność z żytem iarém tę ma wspólną; iż udaje się natenczas lepiéy, kiedy ie po zeyściu nieco przymrozki zachwycą. Pilnie przestrzęgać należy aby nie iednoroczne, lecz dwuletnie nasienie obierać do siewu, które ma bydź zupełnie doyrzałém i jak naylepiéy oczyszczonèm; ostrożność ta zapobiega nayskuteczniey śniedzi, któréy iara pszenica bardziéy niż zimowa podlega. Tak żyta iako też i pszenicy iaréy wysiewa się o $\frac{1}{5}$ część więcéy na pewnéy przestrzeni, aniżeli na podobnéy żyta ozimego lub pszenicy ozimey.

Powszechny prawie panuje przesąd, jakoby len wczesny siać należało w wiliją zwiastowania Panny Maryi; jednakże skoro tylko stósowna pora posłuży, siać go można w końcu tego, lub na początku przyszłego miesiąca, jeśli bowiem siew wczesny mrozy niezwarzą natenczas udaje się len wybornie i więcéy daleko zysku przynosi aniżeli len późnieyszego siewu. Gdy atoli siewy ranne bywaią niebezpieczne, ostrożność przeto radzi, aby niewysiewać wszystkiego od razu, $\frac{2}{3}$ części owszem zachować wypada na siew średni i nieco późnieyszy. Grunt stósowny i starowna onego uprawa, tudzież dobrze odleżałe, to jest stare nasienie, są do udania się lnu nieodzownym warunkiem. Ciężka gliniasta ziemia rzadko przyzwoicie pod len uprawioną bydź może, naylepiéy mu zaś służy czarnoziem, tudzież rola pod pszenicę i jęczmień przydatna, grunta owsianne bywaią pod len za lekkie. Uprawa stosować się zawsze powinna do natury gruntu, w ogólności atoli wymaga len jak naylepiéy skruszonéy roli: strzedz się zaś należy siać go na świeżo nawożonym gruncie, nie dla tego iżby len niewymagał żyznéy ziemi, z téy owszem przyczyny, iż na gnoju świeżym wzmagają się mocno chwasty i zagłuszają zasianą roślinę, tudzież na świeżym, niedobrze przegniłym nawozie szczególnéy po suchych i gorących latach len zbyt łatwo wypalić się może. Niektórym przesądowi hołdującym gospodarzom podobało się wierzyć; że nie głęboko, płytko owszem rolę pod len uprawiać należy, w ziemi bowiem głęboko poruszonéy rozkrzewia się bardziéy korzeń; przeciwnie zaś wroli źle uprawnéy pędzi roślina do góry: mniemanie to atoli walezy z zdrową zasadą życia roślinnego, a złe skutki z tak mylnego postępowania, mo-

że jedynie rok mokry poniekąd odwrócić, żadna bowiem roślina niekrzewi się głębiéy nad potrzebę, to jest tam tylko rozprzestrzenia swe korzenie; gdzie ziemia uspcsobioną jest do zasilenia onych przyzwoitemi sokami buyność rośliny przysparzającemi. Gdy (jak to się wyżéy rzekło) nie należy siać lnu w gnóy świeży, wybrać więc podeń wypada rolę pod kartofle, pszenicę żyto, jęczmień zimowy i t. p. mocno zgnojoną. Zasiewa się natenczas len albo w pole zimowe lub letnie, zawsze atoli jako drugie ziarno. Nasienie lnu rygskie zasługuje zwykle na pierwszeństwo z tego powodu; iż nasienie tameczne jest przynaymniéy dwuletnie, albo téż przyzwoicie ususzone; tudzież iż siemie lniane rygskie nie ma wodnistych, lecz pełne jest owszem cząstek oleynych, które że nayskuteczniéy przyczyniaią się do wzrostu roślin, to żadnéy już nie ma wątpliwosci. Ulotnienie wodnistych wilgoci sprawić można albo przez odleżenie się nasienia albo też przez wysuszenie onegoż w piecu chlebowym; odleżenie się jednak nie powinno trwać dłużéy nad lat 7. ciepło zaś pieca w którym się suszy nie powinno przechodzić stopnia nayciepleyszéy temperatury kraju naszego, w przeciwnym albowiem razie, obumarłaby siła kiełkowania, a siemie takie na oléy nawet użyte, wydałoby płyn gorszki i nikczemny jedynie do smarowania wozów przydatny. Kto uprawia len bardziéy dla pozyskania przędziwa, aniżeli dla obfitego zbioru siemienia lnianego, ten nasienia szczędzić niepowinien, i kazać je owszem siać gęsto. Przeciwnie zaś mniéy zważając na przędziwo, i chcąc mieć jedynie obfity zbiór ziarna, len rzadko siać należy. Na nowinach zwykł len udawać się wybornie, przędziwo z niego atoli niebywa naylepsze, wydaie zaś dosyć nasienia. Wysiew lnu przedsiębiorą gospodarze chętniéy po deszczu, aniżeli przed deszczem; gdy bowiem (jak to zwykle na wiosnę bywa) po deszczu pogodna i ciepła pora nastanie: natenczas tworzy się na powierzchni roli skorupa, którą wprawdzie len kiełkujący podniesie, przez nią się iednak nie przedrze i tak usycha; niedogodności téy zaradza się poniekąd napędzeniem owiec na takową rolę, albo rozkruszeniem za pomocą gładkiego i nieciężkiego walca; mimo te śrzodki atoli len znacznie ucierpieć musi i nie wiele zapowiada zysku, zaniebywać ich iednak nienależy niechąc zupełnéy ponieść straty. Czyli w wązkie lub szerokie zagony rolę pod len uprawiać należy? o tém zdania rolników są podzielone. Na zagonach wązkich łatwieysze iest pielenie chwastów, i w latach mokrych, woda mając więcéy spadków prędzéy odpływa; gdy atoli przedsięweźmie się pielenie w porze przyzwoitéy, to jest kiedy len ieszcze nie ma takiéy łodygi, natenczas nieszkodzi mu przytłoczenie, niektórzy sądzą nawet iż mu iest pomocném, w krótce się bowiem znowu podniesie i ma bujać rozkoszniéy; twierdze-

nie to iednak nie iest ieszcze dostatecznie doświadczeniami udowodnioném, co się zaś szerokich zagonów dotycze, i te mogą bydź w przyzwoite spadki zaopatrzone a są bespiecznieysze na przypadek posuchy; jedynie tylko gliniasty zimny grunt wymaga wązkich zagonów łatwiéy go bowiem słońce i powietrze natenczas rozgrzewać zdołają. Niektórzy nie radzą siać len na swieżą skibę; sądzą owszem iż uprawiona rola 8. do 10. dni pierwéy odleżeć się powinna nim się onéy nasienie powierzy; twierdzą tudzież że doświadczenie ich nauczyło o korzyści zasiewania lnu pod wieczór i zabronowania go wraz ze świtem, kiedy jeszcze rosa nieoschnie. Obydwa te środki nie są naganne; w pierwszym bowiem razie rola zsiada się nieco i zasiew niechybi tak łatwo; w drugim razie ziarno zasiane naciąga wilgoci; łatwiéy więc i prędzéy kiełkuje aniżeli kiedy jest owéy dobroczynnéy rosy pozbawione; jednakże niepotrzeba polegać wyłączenie na tych dwóch środkach ostrożności; udanie się bowiem lnu zależy nayszczególniéy od stosownego i jak naystarowniéy uprawionego gruntu, od dobrego, starego, ciężkiego nasienia i od pomyślnego roku. Zwykle w latach suchych udają się lepiéy lny wczesne; w latach zaś mokrych, poźniéy zasiane.

Ci co zwykli koniczynę na oziminie zasiewać, upatruią w tym miesiącu albo w Kwietniu pory dogodnéy to jest gdy śnieg lub deszcz pada i zasiewają koniczynę na zeszłą pszenicę, lub żyto, i niezawłóczą onéy bronami, śnieg bowiem lub deszcz wklepia nasienie w pulchną rolą tak iż kiełkować i pięknie rość będzie; lecz jeśli już rola nieco zeschła się a niema pożądanego deszczu ani śniegu, natenczas nienależy zaniedbywać wysiania koniczyny, trzeba ją jedynie zawlec potém tępą żelazną cierniem przeplecioną broną, by ziarno zasiane świeżéy dostało ziemi; bronowanie takowe nieszkodzi bynaymniéy oziminie, jest jéy owszem pomocném, a na twardych zimowych gruntach wielce potrzebném dla rozkruszenia roli, co przyczynia się skutecznie do wzrostu zboża.

Między jęczmień i owies niewysiewa się jeszcze koniczyny w tym miesiącu, lecz dopiero w następnym, kiedy już zboża wspomnione sporo podrosną.

Zdaje się że właściwą będzie rzeczą namienić tu w ogólności o uprawie roli i sieybie. Uwagi te, zboża jedynie dotyczeć będą. Celem uprawy gruntu jest skruszenie czyli upulchnienie ziemi, oczyszczenie roli z chwastów i wystawienie ile możności wszystkich cząstek ziemi na wpływ dobroczynny słońca i powietrza. Na roli niedobrze rozkruszonéy większa część nasienia przywalona wielkiemi bryłami ziemi życia roślinnego pozbawioną bydź musi; ziarna zaś które trafią na mieysca pulchnieysze, zeydą wprawdzie, lecz skoro uprawa roli niebyła starowna, ziemia przeto nie iest dość głęboko rozkruszoną, natenczas ko-

rzonki znaydując wszędzie opór, niemogą się dostatecznie rozkrzewiać ani dość głęboko wciskać w ziemię co oczewiście do pięknego wzrostu roślin wielką jest zawadą; korzenie bowiem niedostarczą im stosownéy ilości soków pożywnych, marnieją przeto lub w naypomyślnieyszym razie nędzne tylko zapewniają żniwo. Jeśli rola przyzwoicie z chwastów oczyszczoną nie będzie, natenczas korzenie zboża zasianego niezdołają się rozkrzewiać, chwasty pochłoną wszelkie soki pożywne, zboże więc musi bydź mizerném, lub ieśli nasienie zielsk różnych wraz z oném doyrzeie, natenczas wyczyszczenie zboża staje się zbyt trudném, ziarno takie nie jest pokupném, upada w cenie, w użyciu zdrowiu ludzkiemu i zwierząt częstokroć szkodliwém bywa. Doświadczenia wielokrotne przekonały aż do oczewistości; że wpływ powietrza i słońca przyczynia się wiele do użyznienia roli; niektórzy mniemają nawet że dobroć i żyzność onéy zależy jedynie od wystawienia jéj na działanie powietrza i promieni słonecznych; zdaje się atoli że za daleko unoszą się w wnioskach swoich; wpływ dobroczynny słońca i powietrza zasadza się na tém jedynie; iż rozkrusza rolę i łącznie z wilgocią przyśpiesza zgnojenie niektórych cząstek, przykłada się więc skutecznie do pomnożenia soków pożywczych dla roślin.

Narzędzia rolnicze do uprawy ziemi nieodzowne są: pług, radło, brona, walec i gracownik czyli wypłewiacz, (*Kultywator*, *extyrpator*.)

Pługów są różne rodzaje. Pług zwyczayny i prawie naypowszechniéy w kraju naszym używany, mógłby przy starownéy uprawie odpowiedzieć celowi swemu. Pług Angielski *Smalskim* zwany służy do głębokiego orania roli; jest on szczególniéy użytecznym w uprawie roli pod trawy i warzywa w ugorach, tudzież w każdym razie w gruntach dobrych i głębokich. Nayw iększa jego zaleta zasadza się na głębokości orania, rola zaś głębiéy uprawna zatrzymuje w sobie wilgoć daleko dłużéy, niżeli grunt płytko poruszony.

Radło *Meklemburskie* przykłada się także wiele do udoskonalenia uprawy ziemi; w ogólności atoli o narzędziach zagranicznych wspomnieć należy; że z użyciem onych do mieyscowości nieodzownie stosować się potrzeba; nie jest to winą narzędzia, jeżeli w niestosownem mieyscu i nieprzyzwoicie użyte, nieodpowié celowi swoiemu.

Wyplewiacz (*extirpator*) o trzech, pięciu, siedmiu, lub jedenastu gracach służy do wygubienia chwastów uprawy i upulchnienia ugóru.

Wałek czyli walec; służy do rozkruszenia powierzchni roli już uprawionéy i obsianéy, sporządzonym bydź winien z drzewa dębowego, mieć ma $1\frac{1}{2}$ stopy średnicy, i 4 do 6. stóp długości; jest on dwojaki, albo nabijany zębami żelaznemi jak brona, albo też zupełnie gładki; pierwszy służy do rozkruszania ziemi,

i po zawleczeniu onym bronowanie nastąpić powinno; drugi zaś ugładza rolę i daje ziarnu lepszą osadę. Wałkowanie odbywać zawsze należy w czasie pory pogodnéy, podczas słoty bowiem mianowicie na gruncie gliniastym przylega ziemia do niego i odbiéra mu siłę ciśnienia. Wałkować należy poprzek, na zagonach szérszych nie tyle się bydle przy téy robocie utrudza jak na wązkich.

Brona jest powszechnie znaném narzędziem, opisu więc żadnego nie potrzebuje. W gruntach lekkich lżéyszéy, w twardych cięższéy używa się brony. — Ilekroć role orać należy, zawisło to jedynie od własności gruntu i gatunku zboża które wysiéwać mamy. Grunt twardy wymaga starownieyszéy uprawy, aniżeli grunt lekki piaszczysty. Chociaż i przy lekkim piaszczystym gruncie, zważać przeciesz wypada pod jakie zboże uprawiać go mamy, gdy atoli ziemia takowa z powodu swéy lekkości zawsze głębiéy poruszoną bydź może i z powodu swéy dziurkowatości bardziéy jest wystawioną na działanie słońca i powietrza, zaniedbanie przeto wielokrotnéy uprawy byłoby w tym razie mniéy szkodliwém aniżeli na twardym, iłowatym gruncie. Co się gatunku zboża dotycze, powszechnie przyiętą jest zasada, że im cięższe i mączystsze iest ziarno, tém też starowniéy uprawionéy roli wymaga. Uprawa roli pod oziminę, nie przypada w prawdzie w tym miesiącu, gdy tu atoli o uprawie w ogólności jest mowa, niech więc godzi się o każdym wspomnieć rodzaju.

Pszenica, tak ozima jako i jara, jest nayciężsżém i naymączystszem zbożem, pod nią więc uprawia się rola więcéy razy aniżeli pod inne zboża gatunki. Na cięźkim gruncie dostateczną będzie czterokrotna uprawa, i zawłóczenie wałkiem i broną. Czasem przy użyciu wałka i brony bywa trzykrotna uprawa dostateczną mianowicie jeśli pszenica nie sieje się w gnóy swieży a rola nie jest cięźką; nawóz zaś świeży potrzebuje uprawy wielokrotnéy dla należytego przemięszania go z ziemą.

Pod ozime i jare żyto dość będzie trzykrotnie rolę poruszyć, lecz jeśli ta jest cięźką i świeżo zgnojoną, natenczas nieodzowną jest uprawa czterokrotna pługiem i radłami. Żyto jare nie na ciężkim, na lekkim owszem gruncie zasiéwać należy, na którym czasem uprawa dwukrotna dostateczną bywa.

Co się jęczmienia dotycze, zważać należy czyli się ma rolę uprawiać pod zimowy, wielki czy mały, czyli też pod iary jęczmień. Jeśli udać się ma jęczmień zimowy, rolę nań tak starownie iak i pod pszenicę, to iest 4 razy uprawić należy; wymaga on przy tém świeżego nawozu; jęczmień iary przeciwnie nie zwykło się nigdy zasiéwać w gnóy świeży, i dość będzie podeń 3. razy tylko ziemię poruszyć, lecz ieśliby ziemia była zeschła i zbita, natenczas mianowicie pod jęczmień wielki iest czterykrotna uprawa nieodzowną. Ję-

czmień mnieyszy przestaie na gruncie pośledniejszym i na trzykrotnéy uprawie ziemi. Z pierwszą uprawą pod większy jęczmień; to jest podoraniem ścierniska nie należy się aż do wiosny odciągać, natenczas bowiem byłoby zapóźno, ta robota owszem z jesieni jeszcze uskutecznioną bydź powinna. Pod jęczmień mnieyszy podoranie odbyć można i na wiosnę, w Czerwcu bowiem dopiero ziarno to zasiéwać się zwykło. Mylne to jest mniemanie niektórych gospodarzy jakoby podoranie na jęczmień przed zimą szkodliwém było; wilgoć owszem zimowa, tém łatwiéy w rolą wsiąkać zdoła którą rozpulchniwszy, czyni ją sposobnieyszą do przyjęcia dzielnieyszego wpływu słońca i powietrza. Gdy niektórzy twierdzą o doświadczeniu; że rżysko pszenne pod jęczmień przyorane wypala: potrzebną więc ukazuje się rzeczą wczesne onego przyoranie dla przyśpieszenia zgnilizny.

Owies na gruncie lekkim sieje się pod skibę, rola średniéy dobroci potrzebuje dwukrotnéy, ciężka zaś (jaką się rzadko kiedy pod owies przeznacza) trzykrotnéy starownéy uprawy. Podoranie (jeśli kilkokrotna potrzebna uprawa) odbyć należy w jesieni; ułatwia to uprawę wiosnową; którą także wcześnie uskutecznićby należało, gdyż (jak już o tém wspomnieliśmy wyżéy) owsy ranne udają się naylepiéy i bywają namłotnieysze od późnieyszych. W mieyscach gdzie zwykło się nasienie przyorywać, tam sieją owies na ściernisku ozimém i przyoruią go płytko.

Gryka czyli tatarka, nie lubi ciężkiego gliniastego, gruntu, udaje się owszem wybornie na gruncie lekkim i uprawa dwukrotna usposobia pod nią rolę dostatecznie. W Prusiech południowych, gdzie i to ziarno sieją czasem na ciężkiéy, czarnéy ziemi, na roli właściwie pod pszenicę przydatnéy, tam uprawia się ziemia trzykrotnie.

(*Dalszy ciąg w następującym Nrze*)

Sposób hodowania jagniąt bez matki.
(Wyimek z tygodnika berlińskiego.)

Bardzo często zdarzać się zwykło; że owce zaraz po okoceniu się zdychają, albo mléka do karmienia jagnięcia niemają, albo czasem bliźnięta rodzą i tym potrzebney ilości mléka dostarczyć nie mogą: w takich razach wielu gospodarzy niedba o jagnięta i dopuszcza im zdychać sądząc; że takie jagnięta mlekiem krowiém odchować bardzo jest trudno; mniemaią bowiem że mleko krowie jest dla jagniąt zbyt gorące i doświadczenie nauczyło; że wiele jagniąt podobnie karmionych zdychało, nim do trawienia krowiego mleka przyzwyczaić się mogły: lecz teraz natrafiono na sposób przez który osierocone jagnięta niezawodnie i dobrze odhodować można; który jest następujący: bierze się mléko krowie w dniu poprzednim wydojone, zbierze się z niego śmietankę i zagotowawszy

go dobrze, gdy tak podchłodnie, że będzie miało stopień ciepła naturalnego w jakim jest mléko w ten moment wydojone, daje się go do picia jagniętom, czasem samo przez się a czasem z letnią wodą zmieszane. Przytém jednak napoiwszy je należy im dawać po krómeczce chleba czerstwego cokolwiek w przód przyrumienionego i w mleku namoczonego: tak odchowywane jagnięta rosną do zadziwienia prędko a nawet wyprzedzają we wzroście i tuszy inne, które naylepsze karmiły matki.

Sprzéczka względem światła

Bayka.

Sowa sprzéczająca się z sokołem względem własności światła, rzekła do niego, na próżno wystawiasz mi powaby światła ja niemogę nic w niém powabnego odkryć: jest to żywioł wszystko niszczący, który tylko razić, kaléczyć, żadnéy zaś przyjemności sprawić niemoże, ludzie nawet sami blasku jego znosić niemogąc, okrywają siebie (i czyny swoje) ciemną zasłoną: tak rozprawiał ptak nocy do bystrego sokoła, wtém odezwał się kret: prawdę mówisz, światło jest tyranem, który wszystko niszczy, znane są już nam owe okropne skutki tak zwanych dobroczynnych promieni jego, cóż was obchodzi tak błahy przedmiot, dodał muł: co do mnie, wcale niedbam o światło, chociaż by go i nigdy niebyło, ja przecież zawsze z łatwością znaydę przedmioty które gryść a czasem dla saméy tylko zabawy psuć lubię.

Milczcie! zawołał sokół niemogąc już dłużéy znieść tak niedorzecznego gadulstwa, milczcie stworzenia pomroki i nocy i niesądźcie o rzeczach, których ani znacie ani ich objąć możecie; chociaż słaby wzrok wasz ożywiających słońca promieni znieść nię jest zdolny, wiédźcie jednak, iż upragniona przez was pomroka jest tylko odbiciem się światłości tego iaśniejącego ciała natury któremu przyganiacie a któremu wszystko co żyje byt swóy winno, bez któregoby śmierć natychmiast osiadła tron życia.

Oby podobnie bezużyteczna sprzeczność zdań ludzkich nad owemi świętemi, niedościgłymi wielkimi i wieczno-trwałymi przedmiotami które od wszystkich ludzi zarówno objętymi bydź niemogą, a tym samym w miarę rozmaitych ludzkich zdolności rozmaicie przez nich widziane bydź muszą, umysły ludzkie jedne przeciw drugim nie zapalała.

O léczeniu sparzelizny.

Dostrzegłszy w Nrze 38. G. W. z r. p. wiadomość o léczeniu sparzelizny, winienem donieść nierównie łatwieyszy i pewniéyszy sposób, którego w domu moim od wielu lat z naypomyślnieyszym doświadczam skutkiem: uryna ciepła ludzka na sparzeliznę przyłożona (zmaczawszy w niéy czystą chustę) uśmierza w 2. minutach ból, a ranę ze sparzelizny przygotowuie do śpiesznego zagoienia.

Józef Nasierowski z Mącznik pod Kaliszem.